

- Autor: **Kolbergs Andris**
- Tytuł: **Człowiek, który przebiegał przez ulicę**
- Wydawnictwo: Czytelnik
- Seria:
- Rok wydania: 1989
- Nakład:
- Tytuł oryginału: Cilveks, kurs skreja pari iela
- Tłumacz: Irena Opielińska
- Recenzent: [Maciej Szwedowski](#)
- Recenzja: 108/2009



POJECHAĆ DO RYGI I UMRZEĆ

Książka, o której dzisiaj, to drugi znany mi wydany w Polsce kryminał łotewski. Właściwie nie jest to kryminał w ścisłym znaczeniu, mimo że już na pierwszych stronach pada trup, a raczej powieść obyczajowa z wyraźnym wątkiem sensacyjnym. Rozróżnienie to jest o tyle istotne, że prawdziwym bohaterem powieści Andrisa Kolbergsa (rocznik 1938) nie jest ofiara – dwudziestokilkuletnia Tamara Łakomowa, ani prowadzący śledztwo w jej sprawie porucznik milicji Doben, ani też przedstawiciele gangu odzieżowych aferzystów, ale miasto Ryga i jej mieszkańcy. Książka wprost pęka od przenikających się wątków - wątek śmierci Łakomowej miesza się z wątkiem (bardzo szczegółowo opisanym) nadużyć w fabryce ubrań, ten zaś z kolei przeplata się z historiami kilkunastu postaci – mieszkańców miasta. Akcja toczy się od lat trzydziestych po lata siedemdziesiąte; często na kilkadziesiąt stron czytelnik traci z oczu daną postać, po czym postać ta powraca w najmniej spodziewanym momencie i w nieoczekiwanej roli. W powieści praktycznie nie ma odniesień do radzieckiej rzeczywistości społeczno-politycznej, autor miłosiernie unika też bieżących wątków politycznych (choć nie ustrzegł się np. uwagi a propos wakacji na stanowisku krojczych, że „kilku Żydów poczuło nagle tęsknotę za legendarną ojczyzną”, ale to wyjątek).

Fabuły streszczać nie będę, zresztą byłoby to chyba niemożliwe – dość powiedzieć, że wszystkie te wątki autor umiejętnie spina w całość, a zakończenie (choć niespecjalnie zaskakujące) nie rozczarowuje lakonicznością, jak, nie przymierzając, zakończenia większości powieści Anny Kłodzińskiej.

Jak już wspominałem, w powieści radzieckiej nie może zabraknąć wątku polskiego. Tak jest i

tutaj. Jedną z ważniejszych (pozytywnych) postaci jest polski krawiec Konstanty, który władał równie biegle trzema językami, a wiadomości o świecie czerpał z warszawskiego radia.

Podsumowując, „Człowiek...” to książka, która, jak sądzę, zadowoli zarówno miłośników powieści milicyjnych, jak i tych, którzy lubią dobrze napisane powieści obyczajowe.